

Chyba instytucjami, które mogłyby przejąć omawiane filmy, mogą być Muzeum Energetyki w Łaziskach, czy Toruniu.

Uważam, że ARE mogłoby formalnie przekazać filmy na rzecz odpowiedniej instytucji bez żadnej „rekompensaty”, bo obecnie leżą tam bezużytecznie. Są skazane na zapomnienie i samozniszczenie, gdyż ARE nie ma potrzeby i obowiązku ich wykorzystania. Po prostu nie leżą w jej sferze działania. Jednocześnie myślę też, że w istniejącej sytuacji należy jednak uznać, iż dzięki ARE filmy przetrwały dotychczas i może doczekają się odpowiedniego opiekuna.

Przy okazji przekazuję Redakcji („Energetyki” lub „Spektrum”) wspomniany wyżej katalog filmów. Ewentualne wydrukowanie i rozpowszechnienie takiego katalogu pozwoliłoby zainteresowanym zapoznać się z tematyką filmów i wybrane filmy ewentualnie skopiować dla własnych potrzeb, na przykład do celów szkoleniowych.

A może znalazłby się ktoś chętny nabyć te filmy do powszechnego użytku?”



elektrowstrząsy

Często słyszę to pytanie, zadawane prosto z mostu

Jak to jest z moim śpiewaniem

Odpowiadam, że po prostu, to tak jak z prądem w ścianie [...]

Nie bardzo to rozumiem

(z repertuaru E. Geppert)

Gazowanie na ekranie

Na koniec roku spotyka się zazwyczaj w sprzedaży jakieś promocje. Ale, że została zapowiedziana obniżka cen gazu, to spora niespodzianka. Zwłaszcza, gdy okaże się prawdziwa, bo nie brakuje w publicznych wypowiedziach ekspertów, że obniżkę już „przejedliśmy”.

Odchodzi w siną dal telewizja analogowa, wyparta przez cyfrową. Ale z kolei przy narzekaniu władz na to, jak wiele osób nie płaci abonamentu, zamiast rozdawać za darmo dekodery – przystawki do odbioru programu tym, którzy płacili, telewizja nabija kasę producentom gadżetów à 100 zł sztuka (reklama za darmo!). Za taką kwotę opinie, że reklamowane gadżety nic nie odbierają jest przesadzona (ostatecznie w tej cyfrze jest więcej zer niż jedynek). Niesmak jednak pozostaje, zwłaszcza u płacących. Coś szwankuje w tych promocjach. I choć są silnym bodźcem aktywizującym (zwiększającym) sprzedaż w krótkich okresach, to ktoś to postawił mimo wszystko na głowie, podtrzymując jęczenie o niepłacących nie-emerytach.

Niestety z gazem jest podobnie. Trzeba pamiętać, że płaciliśmy za gaz ok. 500 USD/1000 m³, gdy średnia cena europejska za te same 1000 m³ to około 390 USD. Mimo obniżki nadal będziemy płacić znacznie więcej niż Niemcy. A oni także wywalczyli obniżki. Nasze w dodatku są obciążone klauzulą wycofania się z postępowania arbitrażowego. Obniżenie przez rosyjski koncern *Gazprom* o 10% ceny gazu w kontraktach długoterminowych dla europejskich odbiorców było już sygnalizowane z początkiem roku. Odejście od cen gazu powiązanych z ropą naftową powinno nastąpić jak najszybciej.

Opinie internautów o oczekiwanych obniżkach są gorzkie. *A Dziennik Gazeta Prawna* przewiduje krótkochwilowe obniżki o co najmniej 5%, z dużym prawdopodobieństwem, że po kilku miesiącach cena ponownie wzrośnie. Gaz w UE jest bowiem obciążony akcyzą. Polska korzysta ze zwolnienia podatkowego, ale wygasa ono za niecały rok.

W telewizji (TVP info 7.11) uraczono nas debatą łupkową z udziałem Pani Prezes PGNiG, Ministra Skarbu Państwa, dwóch ekologów i europościa. Zgodnym chórem oświadczyli, że to się opłaca, byle poszanować środowisko i dać trochę forsy na badania proekologiczne. Ze swadą snuto rozważania przyszłościowe, bo im bardziej oderwiemy się od ziemi, to z powietrza, też gazu, lepiej widać perspektywę. Minister Skarbu napił się płynu używanego do wydobywania gazu z łupków, by dowieść, że ta technologia nie zagraża środowisku. Niepijący ekolodzy nawet nie wyrazili chęci „golnięcia”, znaczy piją tylko z własnych źródeł.

Nie było żadnych kontrowersyjnych pytań, co oznacza dobrze przygotowany program, który cyfrowo będzie wyglądał jeszcze lepiej. Co prawda przeszkadzają dekodery i koncesje, ale w cywilizowaniu nie wszystko wychodzi za pierwszym razem.

Hugo Steinhaus (zmarły 40 lat temu) w 1918 r., po zakończeniu wojny, podjął pracę w Jaśle jako ekspert matematyczny gazociągu jasielsko-krośnieńskiego firm *Gartenbarg*, *Waterkeyn* i *Karpaty*. Gazociąg łączył kopalnię *Męcinka* niedaleko Krosna przez Jasto z rafinerią w Glinniku Mariampolskim koło Gorlic i zapatrywał w metan zarówno rafinerię jak i okoliczne miasteczka. Steinhaus pracował pod kierunkiem świetnego specjalisty – inż. Aleksandra Dietziusa, w biurze gazowym w Niegłowicach koło Jasta, gdzie mieściła się rafineria. Ilu matematyków zatrudnia dziś PGNiG lub Ministerstwo trudno prorokować. Liczyć potrafią tylko ekolodzy.

A warto wspomnieć na marginesie naszych rozważań, że Steinhaus zastynał z powiedzenia: „Przed operacją zawsze lekarz umywa ręce”.

STACH